



12.03.2019 Redakcja „Gazety Pomorskiej” opublikowała kilka artykułów związanych z 20-leciem przynależności Polski do NATO. Jednym z nich jest rozmowa z Januszem Zemke pt. „Od decyzji Kongresu USA do pierwszej misji w Iraku”.

Rozmowę przeprowadził redaktor **Maciej Czerniak**.

W wywiadzie J. Zemke wspomina, iż w czasie, kiedy rozpadł się Układ Warszawski był posłem na Sejm pracującym w Komisji Obrony Narodowej. Uczestniczył w burzliwych dyskusjach o tym, jakie ma być miejsce Polski – kraju neutralnego czy jednak związanego z jakimś układem. NATO dawało do zrozumienia, że nawet jak Polska zdecyduje o przynależności do zachodniego Paktu, to nie stanie się to od razu.

Część kadry dowódczej była zapraszana w charakterze obserwatorów do struktur NATO. Wdrożono kursy intensywnej nauki języka angielskiego. Pomagali Kanadyjczycy, uruchamiając kursy w bazie pod Toronto, polscy oficerowie byli przyjmowani na uczelnie wojskowe w USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Włoszech. Jednocześnie NATO oswajało się z Polską. Członkowie sejmowej komisji ON uczestniczyli w szkoleniach w Brukseli w Kwaterze Głównej NATO oraz w Centrum Marshalla w Niemczech.

Dotychczasowy system kontroli nad armią, gdzie ministrem ON był wojskowy, trzeba było przekształcać w demokratyczny i cywilny.

Przyjęcie nowego kraju do NATO wymagało zgody państw jego członków. Poseł wspomina swój udział w trzykrotnych rozmowach z kongresmenami USA, którzy musieli wyrazić zgodę oraz wysiłki Ambasady RP w Waszyngtonie w tym procesie. Kierował nią wówczas Jerzy Koźmiński.

Janusz Zemke, jako sekretarz stanu MON obserwował z galerii posiedzenie Senatu USA, podczas którego każdy z senatorów musiał powiedzieć *tak* lub *nie* wobec przynależności Polski do Układu. Obawy dotyczyły kwalifikacji polskiej kadry wojskowej, szkolonej dotychczas w uczelniach radzieckich. Argumentem, którego używał poseł było stwierdzenie: „A gdzie mieli się kształcić? Wy nie przyjmowaliście ich na wasze akademie”.

Dalej w wywiadzie redakcyjnym, poseł mówi o trwałości sojuszu natowskiego, mającego już 70 lat. W tym czasie nie było żadnego konfliktu, który by rozegrał się wewnątrz państwa Paktu. Wprawdzie atak na wieże WTC miał miejsce z zewnątrz, ale nie był przeprowadzony przez jakąś armię, lecz przez terrorystów.

Poproszony o ocenę misji zagranicznych, poseł Janusz Zemke stwierdził, że były one bezcenne z wojskowego punktu widzenia. Polscy żołnierze nigdy nie szkolili się do działań bojowych tak daleko poza Europą. W Iraku i Afganistanie mieli możliwość sprawdzenia się we współdziałaniu z żołnierzami innych państw NATO na polu walki. Nie da się takich umiejętności nabyć w ćwiczeniach, grach sztabowych, ale w służbie obok siebie, w logistyce, wspólnych patrolach. W tych misjach uczestniczyło kilka tysięcy żołnierzy z Kujawsko-Pomorskiego.

Na pytanie redaktora Czerniaka, jak doszło do utworzenia centrum szkolenia NATO w Bydgoszczy – poseł przypomniał, że miał zaszczyt podpisywać w kwaterze głównej NATO, w imieniu rządu polskiego umowę o powstaniu Centrum Szkolenia Sił Połączonych JFTC w Bydgoszczy. – Pracowałem wtedy w MON i miałem pewien wpływ na decyzje o lokalizacji centrum w Bydgoszczy, choć rozważano Szczecin albo Wrocław. Swoje kandydatury zgłaszały też Węgry i Rumunia. Trzeba było wydać dziesiątki milionów, by w Bydgoszczy powstała supernowoczesna baza szkoleniowa. Drugim ośrodkiem NATO w regionie kujawsko-pomorskim jest Toruń, gdzie znajduje się poligon artyleryjski i stacjonują żołnierze amerykańscy.

Opr. nim
12 marca 2019 r.

Od decyzji Kongresu USA do pierwszej misji w Iraku

Rozmowa

z Januszem Zemke, b. wiceministrem obrony narodowej, posłem, obecnie posłem do Parlamentu Europejskiego, o tym, jak Polska wstąpiła do NATO

Mówi się, że chcieć to móc. A jednak Polska nie została przyjęta to NATO z marszu. To był proces. Trudny?

Kiedy przestał istnieć Układ Warszawski, byłem posłem w Komisji Obrony Narodowej. Rozpoczęły się dyskusje: Polska powinna pozostać krajem neutralnym czy jednak obrzemy kurs na NATO? Ten etap trwał do połowy lat 90. Wtedy u nas przebiło się mocne przekonanie, że ze względu na naszą historię, na położenie nie możemy być państwem neutralnym, jak Finlandia, Austria czy Szwajcaria. Każda europejska wojna przetaczała się naszymi terenami. Ale to było tylko nasze przekonanie. Z NATO płynęły głosy: - To nie jest tak, że wy chcecie wstąpić, i to się stanie z dnia na dzień.

Jaka była rola programu Partnerstwo dla Pokoju?

Przed wszystkim część polskich dowódców zaczęła być dopuszczana w charakterze obserwatorów do różnych NATO-wskich struktur. Uruchomiono intensywny program nauki angielskiego dla polskiej kadry. Oprócz Brytyjczyków bardzo dużo nam pomogli Kanadyjczycy. Uruchomili kursy w bazie pod Toronto. Pamiętam, że byłem tam też, ale już w roku 2000. Polscy oficerowie zaczęli być przyjmowani na uczelnie wojskowe w państwach zachodnich, w USA, Wielkiej Brytanii, Niemczech, we Włoszech. To było też osvajanie NATO z nami i naszych dowódców z NATO. To obejmowało wojskowych, ale też posłów z Komisji Obrony Narodowej. Podjęto wtedy



Janusz Zemke: - Ważne przed wstąpieniem do NATO były rozmowy z Amerykanami

rów musiało wyrazić zgodę. Nieprawdopodobną pracę wykonała wtedy Ambasada RP w Waszyngtonie. Ambasadorem był Jerzy Koźmiński. Nigdy nie zapomnę tych rozmów... Był wypracowany cały schemat, według którego można było się z danym kongresmenem skontaktować, trzeba było wiedzieć, kto jest jego współpracownikiem, staffersem. To był przede wszystkim ważny etap. Byliśmy tam razem z posłem Zbigniewem Janasem i posłanką Jadwigą Zakrzewską, zresztą późniejszym wiceministrem obrony narodowej w czasach ministrowania przez Bronisława Komorowskiego. Miałem to szczęście, że mogłem z galerii oglądać posiedzenie Senatu USA, na którym każdy z senatorów musiał opowiedzieć się w sprawie przyjęcia Polski do NATO - powiedzieć Tak lub Nie. Ich obawy wiązały się z naszą kadrami wojskowymi. Mówili: Wasi dowódcy kończyli nie tylko szkoły w Polsce, ale też w ZSRR. Odpowiadałem nieco demagogicznie, że to bardzo dobre szkoły, a po drugie, gdzie się mieli kształcić? Przecież wy nie przyjmowaliście oficerów z Polski na swoje

po byłej Jugosławii nie należało ani do NATO, ani do UE. Sojusz ma duży wpływ stabilizujący, jeśli chodzi o bezpieczeństwo. Jeżeli chodzi o WTC, to pamiętajmy, że to nie był atak przeprowadzony przez armię, tylko przez terrorystów. To dla Amerykanów był tak duży szok, bo bodaj pierwszy i jedyny raz w historii tego kraju doszło do ataku z zewnątrz.

Testem bojowym naszych żołnierzy w NATO były misje w Afganistanie i Iraku.

To przede wszystkim były misje bezcerne z punktu widzenia wojskowego. Myśmy nie byli do nich przygotowani. Nie mogliśmy być. Polscy żołnierze nigdy się nie szkolili do działań bojowych daleko poza Europą. Kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy brało udział w misjach pokojowych, zwłaszcza zapisał się w Wietnamie, w Kambodży, w Egipcie, na Wzgórzach Golan, i tam się sprawdził. Ale później w Iraku i Afganistanie uzyskali nieprawdopodobną praktyczną szansę współdziałania z żołnierzami innych państw NATO na polu walki. Warto zauważyć, że było tam kilka tysięcy żołnierzy z Kujawsko-Pomorskiego. Nie da się w żadnym ćwiczeniu, w grach sztabowych przygotować praktycznie do współdziałania międzynarodowego. To można tylko zrobić, kiedy służy się obok siebie, jeździ we wspólnych patrolach, dba o logistykę. Polscy dowódcy i żołnierze nauczyli się współdziałania i służby w dużych zespołach międzynarodowych.

Jak doszło do utworzenia centrum szkolenia NATO w Bydgoszczy?

Miałem zaszczyt podpisywać w kwaterze głównej NATO w imieniu rządu polskiego umowę o powstaniu Centrum Szkolenia Sił Połączonych

